

Miejska Poradnia Psychologiczno – Pedagogiczna w Koszalinie

ul. Morska 43, tel.: 343 01 99

Red. Aleksandra Danielewicz, Małgorzata Suckiel-Bugajak

POCZYTAJCIE MAMO, TATO! 185 (maj 2017)

Praktyczne uwagi pomocne we wspieraniu rozwoju swego dziecka

Cztery dobre powody

Zbliża się koniec roku szkolnego. To czas, w którym dziecko przynosi do domu informacje o końcowych ocenach podsumowujących cały rok edukacji. Nie zawsze te oceny są pozytywne, bywa, że są negatywne. Zdarza się, że reagujemy wówczas gniewem, a bywa, że posuwamy się do bicia. **Nie wolno tego robić, jest to łamanie prawa i wiąże się z konsekwencjami karnymi.** Warto jednak jeszcze podkreślić, dlaczego z punktu widzenia rozwoju dziecka **nie wolno** bić dzieci:

Bicie sprawia, że obie strony konfliktu czują silne, negatywne emocje

Bicie niczego nie rozwiązuje. Dziecko jest obolałe i wściekłe, czuje się upokorzone, czasem nawet nienawidzi rodziców, chce uciec z domu. Nabiera przekonania, że jest złe, mało warte, niegodne miłości. Człowiek w tym stanie nie ma ochoty niczego się uczyć, a zwłaszcza tego, jak być grzecznym. Dorosły w tej sytuacji czuje się niekompetentny, niepewny w swojej roli. Albo ma wyrzuty sumienia, albo poczucie władzy skutecznie go izoluje od najbardziej nawet kochanego dziecka.

Bicie nie uczy niczego dobrego

Badania psychologów i pedagogów niezbitnie dowodzą, że dzieci bite wcale nie zachowują się lepiej. Wręcz przeciwnie, mogą być agresywne, a potem jako dorośli bardziej skłonne do stosowania przemocy.

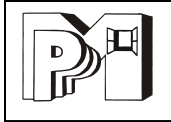
Dajemy dziecku zły przykład

Dzieci uczą się przede wszystkim poprzez obserwację. Bijąc dzieci uczymy je, że właśnie w ten sposób powinny rozwiązywać sytuacje konfliktowe.

Bicie jest niebezpieczne

Kiedy bijemy dziecko, możemy zrobić mu krzywdę. Istnieje bardzo cienka granica pomiędzy klapssem a uderzeniem, które może być groźne dla zdrowia lub życia dziecka. Dorośli biją dziecko na ogół pod wpływem silnych emocji. Łatwo wtedy stracić kontrolę i uderzyć za mocno.

mgr Aleksandra Danielewicz - psycholog



Miejska Poradnia Psychologiczno – Pedagogiczna w Koszalinie

ul. Morska 43, tel.: 343 01 99

Red. Aleksandra Danielewicz, Małgorzata Suckiel-Bugajak

POCZYTAJJCIE MAMO, TATO! 185 (maj 2017)

Praktyczne uwagi pomocne we wspieraniu rozwoju swego dziecka

Zaświadczenie o dysleksji

Mama Oli przeczytała w prasie, że wiele dzieci cierpi obecnie na dysleksję. Przeczytała dwa razy to słowo, aby zapamiętać jego nazwę. Autorka artykułu opisywała dalej cechy dziecka dyslektycznego. Z całego opisu mama Oli wychwyciła to, że dziecko dyslektyczne popełnia dużo błędów w pisaniu. „Ojej – pomyślała, to przecież moja Ola na pewno jest dyslektykiem. Pani wychowawczyni podkreślała ostatnio w rozmowie ze mną, że Ola robi dużo błędów, że nie zna zasad poprawnej pisowni i nie pracuje nad tym w ogóle. To pewnie przez tą dysleksję” - pomyślała mama. „Oni ją tak krzywdzą w tej szkole, a dzieciak jest po prostu chory...”.

Będąc energiczną kobietą mama Oli postanowiła działać. Zdobyła adres poradni, umówiła termin spotkania z pedagogiem i psychologiem, w odpowiednim czasie przyprowadziła Olę na badania. Spokojnie czekała na korytarzu na wyniki badania. Myślała sobie: „Moja córka robi tyle błędów, że na pewno ma tą dysleksję. Teraz wypiszą jej tu zaświadczenie i w szkole dadzą jej święty spokój, biedulce...”.

Po rozmowie z pedagogiem i psychologiem w milczeniu wracały do domu. Mama zdziwiona rozmyślała o tym, co usłyszała od osób badających Olę. Nigdy nie sądziła, że dzieci muszą wkładać jakąś pracę w nauczanie się poprawnej pisowni. Uważała, że to przychodzi samo. I okazuje się, że większość dzieci popełniających błędy w poprawnym pisaniu wcale nie jest dziećmi dyslektycznymi! Ola też nie... Musi po prostu nauczyć się zasad poprawnej pisowni i popracować nad pisownią według wskazań, które mama skrzętnie spisała na kartce. „Pani pedagog podkreślała, że każdy musi pracować: i dyslektyk i nie-dyslektyk, tylko dyslektyk innymi, specjalnymi metodami” – myślała danej mama. „To już lepiej, że nie jest tym dyslektykiem, skoro to nic nie daje. Będziemy ćwiczyć według wskazówek”. Pocieszona tą myślą wzięła córkę za rękę i rażno ruszyły do domu.

mgr Aleksandra Danielewicz – psycholog

Lektura dla Ciebie

Czasem rzeczywiście brakuje już pomysłów na nowe, rozwijające nasze dziecko zabawy. Z pomocą może przyjść Państwu cykl książek :”**Witajcie nogi**”, „**Witajcie ręce**”, „**Witajcie oczy**”, „**Witajcie uszy**”, „**Od stóp do głów**”, które napisał **Klaus W. Vopel**. Znajdą tam Państwo gotowe „przepisy” na zabawy wspierające rozwój Waszych dzieci w różnym wieku. Gorąco polecamy!

mgr Aleksandra Danielewicz – psycholog